

Volkswagen

21 529 464

Oznaczony takim właśnie numerem pojazd, jako ostatni wyprodukowany, odjechał z zakładów Volkswagena w Puebla prosto do muzeum.

Garbus, Chrabąszcz, Pszczółka, Żuczek, Boża Krówka, Pępek... nie, to nie są „imiona mojej starej”, jak niegdyś śpiewał Tadeusz Chyła – to imiona VW Käfera, samochodu, o którym w *AUTO International* 10/1992 pisaliśmy: „Czego to już nie wyczyniano z tym autem: piłowano je, malowano, oblepiano smotą i pierzem, oklejano trawą, przebudowywano na

altankę ogrodową, było używane i jako bryczka, i jako pług śnieżny. Zaprzęgano do niego woły albo po przymocowaniu skrzydeł „robiono za samolot”, na specjalnych kołach było pojazdem szynowym, a zdarzyło się, że wsiadło do niego 26 studentów. Pewien facet przemierzył nim nawet Morze Irlandzkie. Stylizowano je na gotyk, przerabiano na samochód plażowy lub karocę. Do tego jeszcze w każdym kraju inaczej nazywano.”

Najbardziej niemieckie spośród niemieckich aut spodobało się całemu światu. Sami zaś Niemcy m.in. jemu zawdzięczali powojenny cud gospodarczy.

Czy taki auto-cud jak kariera Garbusa zdarza się tylko raz? (ms)

**Garbus dawno zajął świat. Zakończenie produkcji nie oznacza kresu jego żywotności, ani kresu legendy**



**1949 r.: ten Garbus udaje się na wystawę do Nowego Jorku. 1956 r.: 10-tysięczne auto dla Norwegii wyrusza w podróż z Wolfsburga**



**Pracowity, 4-cylindrowy bokser 1.6 w tuningowej oprawie**

www.mpp.pl